

Prono. Ridegast, Siwa.



Helmoldus

Kronika słowiańska

Chronica Slavorum

Helmoldus

Kronika Słowiańska
Chronica Slavorum

Armoryka
Sandomierz 2014

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 17

Redaktor serii: Elżbieta Sarwa
Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Fragment ilustracji pochodzącej z dzieła: *Chronica Slavorum Helmoldi, Presbyteri Boso-
uiensis, Et Arnoldi, Abbatis Lubecensis: In quibus Res Slavicae & Saxonicae fere a tempore Caroli Magni
usque ad Ottonem IV seu ad ann. Ch. c I c c l X exponuntur*, licencja public domain

Reprint niniejszej edycji dzieła
wykonano z egzemplarza
znajdującego się w zbiorach prywatnych

Copyright © 2014 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel +48 15 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978-83-7950-391-9

HELMOLDA
KRONIKA SŁAWIAŃSKA
Z XII WIEKU,

PRZEŁOŻONA

Z JĘZYKA ŁACIŃSKIEGO NA POLSKI

PRZEZ

Jana Papłońskiego.



WARSZAWA,

W Drukarni K. Kowalewskiego przy Ulicy Królewskiej Nr. 1065.

—
1862.

Wolno drukować pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury,
po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy.

w Warszawie dnia 20 Listopada (2 Grudnia) 1861 roku.

p. o. Cenzora, J. BŁESZCZYŃSKI.

PRZEDMOWA.

Naród Sławiański w najodleglejszej dobie swojego żywota nie miał piśmiennych świadków swych działań; pierwsi pisarze, którzy imię Sławian wymawiają, opowiadają o nich tylko ze słyszenia, a nie z osobistej z nimi styczności. Tymczasem wśród ciszy powszechnej o ich działaniach, naród ten poruszać się zaczął, zapragnął obszerniejszych siedlisk i całemi massami od wschodu i środka Europy posunął się ku zachodowi, południowi i północy, przeszedłszy na południu za Dunaj aż do Morei i wzdłuż wybrzeży morza Adryjatyckiego, na zachód rozlał się do Helwecyi, do Sali i aż do ujść Elby, na północy od brzegów Bałtyku aż do zatoki Kielskiej w dzisiejszej Holsztynii, nie mówiąc już o oddzielnych osadach w Szwajcaryi, Hiszpanii, Niderlandach, nad Renem i w Anglii. Usadowiwszy się w swych nowych siedzibach, Sławianie zamknęli się

w sobie, *każdy z rodem swoim* (N e s t o r) i rządili się gminowładnie, wybierając sobie naczelników i czcząc swoje bóstwa i swoich kapłanów. Ci szczególnie, którzy środek i północ Europy zajęli, po przemożeniu pozostałych tam resztek Germanów, żywot powszedni w spokoju pędzić zaczęli, nie szukając z sąsiadami zaczepek, kochając się w prostocie życia, oddani roli i bogacąc się handlem nadmorskim. Ten spokój wszakże, ta odrębność życia, to nieścieranie się z ludami innych szczepów i niewdawanie się w żadne spory religijne nie wyrobiły w nich prawdziwych pojęć o postępie ludzkości i Sławianie całe wieki przetrwali na stopniu pierwiastkowego pojęcia o Bogu i świecie duchowym, o prawie i stosunkach między-narodowych. Prawodawstwo ich pierwiastkowe, oparte jak i u wszystkich ludów w pierwszej dobie ich życia, tylko na zwyczaju, pozostało na jednymże stopniu aż do ich upadku, wtedy kiedy plemiona germańskie już innych pojęć w styczności z Rzymianami zaczerpnęły. Urządzenia ich polityczne w ciągu wieków nie uległy zmianie, jakkolwiek konieczność coraz bardziej nagłaça zmienić je nakazywała. Zdawałoby się na pozór, że naród nikomu w drogę nie wchodzący, nie życzący mieć z nikim politycznych stosunków, naród szczęśliwy u siebie, nawet ze swemi fałszywemi wyobrażeniami o Bogu i świecie, zasługuje na to, by obcy nie narzucali mu swych pojęć, chociażby prawdziwych, by sąsiedzi szanowali jego bezpieczeństwo, i nietykalność jego granic. Byłoby to słuszném, gdyby Bóg ludów nie stworzył do składania jednej wielkiej rodziny ludzkości, a w tej rodzinie zasada egoistycznego życia narodu utrzymaną być nie może i zachowywaną też nigdy długo nie była. Dopóki wszakże religija Objawiona

nie wskazała prawdziwych przeznaczeń tej rodziny, mało dbali ludzie o swych współbraci, a dążyli tylko do wzmocnienia swych sił materialnych lub ostatecznie do zabezpieczenia siebie od nieprzyjacielskich napadów. Od czasów Chrystyanizmu przybyła nowa siła, siła ducha, która światem zawładnąć miała, by go wyzwolić i uszczęśliwić. W świecie starożytnym siła ta nie istniała. Rzym dążył do rozszerzenia się na zewnątrz mocą tylko oręża; poganizm rzymski nie miał siły wewnętrznej, by się obcym narodom narzucić; Cezarowie byli wyższymi nad wszystkich innych władców świata, ale Jowisz był tylko takim bogiem, jak Thor germański lub Swantewit sławiański. Lecz kiedy stępiał oręż Cezarów, kiedy poganizm zniknął przed światłem wiary Chrystusa, kiedy nowy świat, świat germański, objął po władcach Rzymu dziedzictwo, dwie te idee wystąpiły na pole wspólnego działania, idea panowania nad światem, uosobiona w cesarzach niemiecko-rzymskich i idea rozszerzenia się prawdy (*compellere intrare*), której przedstawicielem był widomy Namiestnik Chrystusa. Te dwie idee stały się siłami; pierwsza, wsparta na mieczu, mieczem świat zdobywała, druga w imię prawdy działając, pochodnią wiary rozpraszała ciemności błędów. Pierwszej sile oręż nieuległych ludów postawił zapory, drugiej sile świat się nie oparł i wszystko, co jej na drodze stawało, ukorzyć się lub zniknąć musiało.

Sławiańszczyzna nadelbiańska i nadbałtycka nie pojęła w swym czasie sił tych znaczenia; opierała się ona jak jednej tak i drugiej; w zapasach z nimi chwilowo zwycięzka, uległa nakoniec pod ich ciosami. Nie umiała ona połączyć się w jedno, by skuteczniej bronić swej niepodległości, nie umiała, lub nie miała odwagi

uznać swych błędów, by wstąpić dobrowolnie na drogę prawdy; runęła razem z bogami swemi i poddała kark swój pod jarzmo niewoli, nie ocaliwszy nic ze swej przeszłości, ani nawet imienia. Opisy tych walk kilku-wiekowych przechowali nam pisarze germańscy, a między nimi główne miejsca zajmują: E i n h a r d, D i e t m a r M e r z e b u r g s k i, A d a m B r e m e Ń s k i, H e l m o l d, S a x o Grammatyk, L a m b e r t z H e r s f e l d u (Aszafenburgski) i inni, a z wiadomości u nich zebranych da się odtworzyć historyja jakkolwiek niezupełna Sławiańszczyzny nadbałtyckiej, która jest głównym przedmiotem „Sławiańskiej Kroniki” H e l m o l d a.

Plemiona Sławiańskie, z których S z a f f a r z y k oddzielną szczerp Połabski utworzył, a które my na zasadzie cech językowych, do lechickich zaliczamy, zajmowały wielką przestrzeń środkowej i północnej Europy i rozciągały się na wschód do rzeki Odry i Bobra, na zachód do Sali, do ujść Elby i zatoki Kielskiej, na południu opierały się o góry Olbrzymie, na północy dotykały morza Bałtyckiego i na samém tém morzu kilka wysp zajmowały (*Wemera Fembra*, *Rana Rugija*, *Uznoim Usedom*, *Julin Wolin*). Trzy główne gałęzie szczerp ten składały: Obotryci czyli Bodryci, Lutyce czyli Wilcy i Sorabowie czyli Serbowie. Lecz każda z tych gałęzi dzieliła się jeszcze na mnóstwo odrostków, z których nie jeden żył czas niejaki własném, odrębném życiem, dopóki się nie złął z inną gałęzią silniejszą i z tą razem nie znikł w nowej nazwie obcej, bo niemieckiej. Z plemion tych najważniejszymi są dla nas w tej chwili Lutyce i Bodryci, bo ich to głównie miał Helmold na celu, a z tych szczególną zwrócił on uwagę na jedno plemię, najdalej ku zachodowi posunięte,

na Wagrów, bo to mieszkało w obrębie dyecezyi Lubeckiej, do której należało Bozowskie probostwo H e l m o l d a.

Wagryja zajmowała wschodnią część dzisiejszej Holsztynii i granice jej rozciągały się na zachód do ziemi Holzatów i Sturmarów, na południe do rzeki Trawny i miasta Lubeki, ze wschodu i północy morzem była oblana. Wyspa Wemera, dziś Fembra, do niej też należała. Stolicą Wagryi był Starygard, przez Niemców Aldenburgiem przewany. To miasto, blisko morza leżące, było niegdyś ludnym i sławnym, a książęta Obotryccy, do których Wagryja należała, często przebywali w Stargardzie, i stąd do napadów na Danię i ziemie Saskie się szykowali, lub też tu pierwsze napady nieprzyjaciół wytrzymywali. Ottonowi Wielkiemu udało się Bodrytów ujarzmić i chrześcijaństwo w ich kraju zaszcześcić; że zaś Stargard był najprzedniejszym w ziemi Bodrytów miastem, w nim więc roku 952 Otton W. biskupstwo założył. Granice nowej dyecezyi zamknął cesarz Nord-albingiją na wschodzie i rzeką Pianą i miastem Dyminem w ziemi Lutyków na zachodzie; pod względem zaś kościelnym poddał ją duchownej władzy arcy-biskupstwa Bremeńsko-Hamburgskiego. Wagryja zawierała wiele miast, między którymi najważniejszymi były: Stargard, Lubiecz, (Lubeka), Segeberg, Oldesloe, Płona, Niestadt, Lucylenburg (Lutgenburg) i była zamieszkałą wyłącznie przez Sławian aż do roku 1140, to jest, do czasów hrabiego Holsztyńskiego Adolfa II. który kraj cały osadnikami niemieckimi zalał i Sławian całkowicie prawie z Wagryi wyrugował. Gdy wojenne niepokoje kraj Wagrów wyniszczyły, a handel przeszedł do Lubiecha (Lubeki), biskup Stargardzki Gerold w r. 1163 przeniósł stolicę

do tego nowego miasta, które już wtedy sławą swą i znaczeniem inne miasta niemieckie zaćmiło. Jakkolwiek wszakże tak arcy-biskupstwo Hamburgskie (od czasów ś. Ansgarego połączone z Bremenskim), jak i biskupstwo Stargardzkie założone zostały w celu nawracania ludów sławiańskich, chrześcijaństwo robiło u nich bardzo małe postępy. Adam B r e m e ñ s k i, a za nim nasz H e l m o l d szczegółowo opowiadają o usiłowaniach biskupów w celu oświecenia Sławiańszczyzny światłem wiary Chrystusa, ale zarazem przytaczają i powody, dla których Sławianie tak powoli i tak niechętnie przystępowali do nowej wiary i z taką gwałtownością przy każdej sposobności do swych bogów wracali. Nie w jednym miejscu opowiadają oni, że księżęta Sascy, którzy z woli cesarzów nad Sławianami władzę swą rozciągali, straszliwym uciskiem do powstania Sławian zmuszali. Trzy razy Sławiańszczyzna północna chrzest święty przyjmowała i trzy razy do pogaństwa wracała, wypędzając Niemców, burząc kościoły i mordując kapłanów. Skądże ta ich zaciekłość? czy z przywiązania do swoich bogów, czy też z braku zdrowego pojęcia o swoim położeniu? Nie, Sławianie nie mieli nienawiści ani do religii chrześcijańskiej, ani do jej kapłanów, lecz czuli wstręt niepokonany do Niemców, i w sługach ołtarza, Niemców tylko lub im zaprzeczonych ludzi widzieli. A Niemców czyliż mogli pokochać? Sam H e l m o l d za Adamem mówi (roz. 21) „Księżęta (Duńscy i Sascy) zawarli pokój ze Sławianami (w r. 1162), lecz przytem o chrześcijaństwie żadnej nie było wzmianki, i nie oddali też czci Bogu, który im w wojnie posłał zwycięztwo. Stąd poznać można nienasyconą chciwość Sasów, którzy mimo to, że i siłą wojenną i umiejętnością użycia onej celują pomiędzy

wszystkimi innymi ludami, przytykającemi do barbarzyńców, zawsze bardziej są skłonni do powiększania daniny niż do jednania dusz Bogu. Chwała więc religii chrześcijańskiej oddawna by przy usiłowaniach kapłanów mocy w ziemi sławiańskiej nabyła, gdyby temu na zawadzie chciwość Sasów nie stawała. Niech więc będzie wysławiany i wszelką chwałą wywyższany ów Godeszałk (Książę Bodrycki), który z narodu barbarzyńskiego pochodząc, z całym zapalem miłości ludowi swemu dar wiary, łaskę nawrócenia odnowił. Przeciwnie nagana niech będzie udziałem tych książąt Saskich, którzy pochodząc od przodków chrześcijańskich, i przytuleni do łona świętej matki, Kościoła, dla sprawy Bożej zawsze byli bezowocnymi i nieużytecznymi." W rzeczy samej ucisk przez Sasów wywierany był straszliwy; a gdy do tego dodamy jeszcze dziesięciny, które Sławianie Kościołowi opłacać musieli, łatwo wytłómaczymy sobie tę rozpacz, z jaką Sławianie dla uratowania życia i wolności porywali się do broni. Jaką zaś była dziesięcina, o tém także mówi H e l m o l d (roz. 12): „Składano biskupowi z całej ziemi Wagrów albo Obotrytów roczną daninę, która miejsce dziesięciny zastępowała, a mianowicie od każdego pługa miarę zboża, czterdzieści motków lnu i dwanaście sztuk czystego srebra. Prócz tego jeden pieniądz jako nagrodę dla tego, kto daninę wybierał. Sławiański zaś pług oznaczał to co para wołów lub jeden koń." To też rozpacz Sławian jest do wytłómaczenia. Gdy biskup G e r o l d w r. 1163 zwiedzał w towarzystwie Helmolda i innych kapłanów (roz. 83), swą dyecezyję i w Lubieczu (Lubece), nakłaniał Sławian do przyjęcia religii chrześcijańskiej, Książę Przybysław tak się do niego odezwał: „Słowa twoje, o czcigodny biskupie,

są to słowa Boże i prowadzą nas do zbawienia naszego. Lecz jakże wstąpimy na tę drogę, gdy tyle złego nas otacza. Jeżeli więc chcesz zrozumieć smutne położenie nasze, cierpliwie słów moich posłuchaj: lud bowiem, który tu widzisz, jest twoim ludem i słuszną jest rzeczą, byśmy ci nędzny stan nasz przełożyli, a wtedy do ciebie należeć będzie, byś razem z nami zabolał. Książęta bowiem nasi (Sascy), z taką surowością obchodzą się z nami, że z powodu uciemieżeń podatkami i niewolą, wolimy śmierć, niż takie życie. Oto w tym roku my, mieszkańcy tego maluchnego zakątka, zapłaciliśmy księciu (Saskiemu) 1000 mark, potem Hrabie (Holztyńskiemu) tyle to set i jeszcze tego niedość, codziennie krzywdzą nas i ciemieją aż do zupełnego zniszczenia. Czyż moglibyśmy więc poświęcić się tej nowej religii, żebyśmy pobudowali kościoły i chrzest przyjęli, kiedy nam codziennie ucieczka przed oczami staje. O gdybyśmy przynajmniej mieli dokąd uciekać! Przejdziemy za Trawnę i tam podobnież nieszczęścia, pójdziemy nad rzekę Pianę, i tam toż samo. Cóż więc nam pozostaje, jeżeli nie porzucić naszą ziemię, przemieść się nad morze i zamieszkać w chatach rybackich? Lub będzie to naszą winą, gdy wygnani z ojczyzny, zanepokoimy morze i zabierzemy od Duńczyków lub kupców po morzu żeglujących to, co nam do utrzymania życia jest potrzebne? Nie będzież-że to winą Książąt, którzy nas do tego znaglają?" Mogliby wszakże Sławianie siłę Sasów siłą odeprzeć, gdyby na przeszko-
dzie temu nie stawała ich niesforność, niezgody i wojny wzajemne. Czuł dobrze nieprzyjaciel, że w tém głównie słabość ich leży i dla tego stale od czasów Karola Wielkiego aż do zupełnego ujarznienia Sławian, jedne plemiona przeciwko drugim podburzał,

i to książąt łaskami sobie ujmował, to zdradę pieniędzmi okupywał, to nakoniec jednych na drugich podszczywał. Już Karol Wielki Bodrytów przeciwko Lutykom uzbroił, i istniejącą oddawna wzajemną nienawiść na wieki utrwalił. Następcy jego tejeż drogi się trzymali, a Sławianie dbając o swobodę nieograniczoną u siebie, nie chcieli swej plemiennej odrębności i swych nienawiści wzajemnych przynieść w ofierze dla ocalenia siebie od daleko sroższej niewoli niemieckiej, niż jaką by od własnych książąt w domu znosić musieli.

Plemiona te nieraz dążyły do połączenia się w jedno, lecz nie w skutek uznanej konieczności łączenia się dla odparcia wrogów, ale tylko przez żądzę panowania jednych nad drugimi; to też słabsi przywoływali Niemców na pomoc i hołd poddaństwa im składali. Nie małą także przeszkodą do zlania się w jedno była wzajemna zazdrość bogów, z których każdy miał jeden kraj w szczególnej opiece. I jakkolwiek wszyscy Sławianie północni czcili Swantewita Rugijskiego i Radegasta Retrskiego, ale prócz nich mieli jeszcze własne bóstwa, święte gaje i dęby, mieli kapłanów, służbie ich poświęconych, którzy mając władzę moralną nad narodem, większą nawet niżli królowie i książęta, stale zjednoczeniu się opierali, bojąc się by bóstwa większe i ich kapłani bóstw mniejszych i sług ich nie zatarli.

Nieoszacowane są słowa Helmolda, rozповідаjącego tak o religii Sławian, jak i o miłości ku swym bogom plemion Sławiańskich. W roz. 83 mówi on między innymi: „Taką zaś cześć mają Sławianie dla swych świętości, że obrębu świątyni kalać krwią nawet w czasie wojny wzbraniają. Na przysięgę z trudnością ze-

zwalają, przysięgać bowiem u Sławian znaczy prawie to samo co krzywoprzysięgać i gniew bogów ściągać na siebie. Sławianie w różny sposób cześć bogom swoim oddają; nie wszyscy bowiem zgadzają się na jedne obrządki pogańskie. Jedni stawiają w świątyniach posągi fantastycznych kształtów, jak na przykład, posąg Płoński nazywający się Podaga. Inni (bogowie) zamieszkują lasy lub gaje, jak na przykład, Prowe bóg Aldenburgski, a takich bogów mnóstwo jest wizerunków. Wielu rzeźbią z dwiema, trzema lub więcej głowami. Pomiędzy wszakże różnokształtnymi bóstwami, którym poświęcają pola, lasy, smutki i radości, wyznają także, że jest jeden bóg, który w niebie innemi bogami rządzi, że on przechodząc innych swą mocą, niebieskimi wyłącznie sprawami się zajmuje, że inni wykonywają tylko poruczone im obowiązki, że z jego krwi pochodzą i że każdy jest tém wyższym im bliższym jest owego boga bogów." W kilku też miejscach mówi o czci kapłanów, o ich władzy, która władzę książąt przewyższała, o kierowaniu przez nich losami narodu, narzeczcie o bogactwach im przez wszystkie ludy Sławiańskie znoszonych.

Z H e l m o l d a więc najjaśniej się okazuje, jaki był stan Sławiańszczyzny północnej za jego czasów, i jakie były powody, które samodzielność jej podkopały i nakoniec do zupełnego ją upadku przywiódł. H e l m o l d jestto sędzia bezstronny i prawdę miłujący. Nie ukrywa on bynajmniej domowych cnót Sławian, wiernie maluje ich dobroć, łagodność w czasie pokoju, gościnność aż do przesady posuniętą, przywiązanie do swej religii, tak że w obrazie tym łatwo poznamy naszych Lechitów. Z drugiej strony widzimy i wady polityczne Sławian, z któremi żaden naród, żadne

państwo długo ostać się nie mogą. Sławianie byli zbyt przywiązani do swobód swoich, nie pojmując, że prawdziwa wolność wymaga poświęcenia ich wczas dla wolności ogółu, byli rozmiłowani w swych urządzeniach republikańskich, nie rozumiejąc, że w danych razach tylko silna dłoń jednego kraj ocalić może, byli kłótniwi w domu, i łatwo przy pierwszej sposobności, nawet przy fałszywej wieści (jak za Henryka Lwa), zapalający się do zerwania więzów i zrywali je czasami na chwilę i spokojnie wracali do domów, nie widząc wcale, że wróg zawsze czujny u wrót stoi i wśród ciszy powszechnej kąkol zasiewa, twierdze w samym sercu Sławiańszczyzny lub na jej kończynach buduje, książąt i panów sobie jedna, lub też ich do zdrady namawia, ziemie Sławiańskie osadami niemieckimi wypełnia, nakoniec zebrawszy siły w kraj wchodzi i ziemię całą daniną okłada. Zrywają się znowu Sławianie, ale już wśród swoich to zdradę, to bojaźń napotykają, upadają na duchu i kark pod jarzmo schylają. Sasi i Duńczycy tryumfują, używają jednych Sławian do ujarzmienia innych, nakoniec germanizują naprzód książąt, potem panów, nareszcie lud. Ten broni się jeszcze i każdą piędź ziemi nie bez walki ustępuje, ale już książęta jawnie są za nowymi przybyszami, przyznają pierwszeństwo Niemcom i sami najdzielniej się przyczyniają do zgniecenia i nakoniec do zupełnego wytępienia pierwiastku ludowego.

Ze wszystkich pisarzy germańsko-łacińskich H e l m o l d najwięcej nam na to daje dowodów i dla tego

przekład jego „Kroniki Sławiańskiej” uważaliśmy za najbardziej naglący. Jeżeli *Dietmar* jest ważniejszym dla nas, jako opowiadający dzieje najbliżej nas dotyczące, za to *Helmod* co do Sławiańszczyzny północnej nie ma równego sobie świadka.

Rok urodzenia ani śmierci *Helmoda* nie jest dokładnie wiadomy. Z kroniki jego dowiadujemy się tylko, że był współczesnym księciu Saskiemu Henrykowi Lwu, którego czyny szczegółowo opowiada i biskupów Stargardzkich *Gcrolda* († 1163) i *Konrada*. Z pierwszym odbywał podróż po Wagryi, drugiego przedstawia w bardzo niekorzystnym świetle, skąd domniemywać się można, że historję swoją kończył dopiero po tegoż śmierci w r. 1172 nastąpionej; doprowadził ją wszakże tylko do roku 1170. Śmierć *Helmoda* po r. 1177 nastąpić musiała, bo następca biskupa *Konrada Henryk I.* w jednym dyplomie z r. 1177 jeszcze imię jego przytacza. Miejscem urodzenia *Helmoda*, jak się domyślać można z jego opowiadania o *Geroldzie* (roz. 79), było miasto Brunświk, w którym *Gerold* pełnił obowiązki nauczyciela; swoim go też nauczycielem *Helmod* nazywa. Ubogie probostwo Bozowskie nad jeziorem Płońskim w Wagryi otrzymał *Helmod* po Brunonie, którego życiorys w swej Kronice podaje; od nazwy probostwa niekiedy *Helmodem Bozowskim* się nazywa.

Źródła, z których *Helmod* czerpał swe wiadomości, były kroniki *Ekkiharda* i *Adama Bremęńskiego* i archiwa biskupstwa Stargardzkiego i Lubeckiego, z których jeden dokument w całości nawet przytacza. Z *Adama Bremęńskiego* wiele miejsc, dotyczących się Sławiańszczyzny, dosłownie wy-

pisał; ważnym więc jest dla na szczególnie od tej epo-
 ki, kiedy światło Adama przyświecać mu przestaje,
 i kiedy już o własnych stąpa siłach i opisuje to, co sły-
 szał od współczesnych, lub na co własnymi patrzył o-
 czyma. A do tej doby właśnie należą wypadki naj-
 ciekawsze, bo okazujące tak ciągle zrywanie się Sławian
 do wybicia się na wolność, jak i wytrwałę, stopniowe
 niemczenie ich przez biskupów i książąt. Zarazem
 do historyi nawrócenia téj części Sławiańskiego świata
 H e l m o l d jest najważniejszém źródłem; przy opi-
 sach zaś usiłowań biskupów i w ogóle duchowieństwa
 do rozszerzenia w Sławiańszczyźnie światła wiary
 obznajmia nas dostatecznie z religijnemi pojęciami po-
 gan. On też pierwszy ze wszystkich pisarzy podał
 wiadomość o założeniu Lubieczy (Lubeki) przez ksią-
 żąt Sławiańskich, o następném przejściu tego miasta
 pod władzę hrabiów Holsztyńskich i supremacyję Hen-
 ryka Lwa, który nadawszy miastu prawa i przywileje,
 ściągnął do Lubeki cały handel północny, tak że ona
 przewyższyła wkrótce bogaty Londyn i dorównała
 królowej Adryjatyku, Wenecyi.

Język H e l m o l d a prosty, bez przesady w ozdobach
 retorycznych, jasny i czysty; tok opowiadania drama-
 tyczny; przytaczane rozmowy, przemowy wodzów, o-
 dezwy książąt Sławiańskich są nacechowane taką pra-
 wdą, taką prostotą, że ledwoż nie możemy dopuścić, że
 H e l m o l d lub je podsłuchał, lub też z najwiarogo-
 dniejszych ust je przepisał. Kronikę H e l m o l d a na
 r. 1170 ukończoną, kontynuator jego A r n o l d do-
 prowadził do r. 1209, lecz ta ostatnia nie wiele zawie-
 ra wiadomości tyjących się Sławiańszczyzny. Pier-
 wsze wydanie H e l m o l d a dokonane było w r. 1556
 przez Zygmunta Schorkeliusa, powtórzone w r. 1573.

W wydaniu tém zawiera się cała kronika Helmoda i 9 pierwszych rozdziałów Arnolda. Po raz trzeci wydana została przez Rejnera Rejneke w r. 1580. Lecz najlepszym z dawnych wydań jest Henryka Bangerta, drukowane w Lubece w roku 1659 z komentarzami. Tłómaczenie niemieckie, przez Lappenberga dokonane, wyszło w roku 1852 w Berlinie i wydrukowane jest w zbiorze historyków niemieckiej przeszłości (Die Geschichtschreiber der deutschen Vorzeit). Porównywając tłómaczenie niemieckie z oryginałem, znaleźliśmy kilka niedokładności, na które zwracamy uwagę niemieckich wydawców. A naprzód, powołanie się Lappenberga na Szaffarzyka (str. 8), że tenże niby mówi, że Mikilenburg jest tylko niemiecką nazwą Zwierzyna (Schwerin), jest fałszywe i spowodowane zostało niezrozumieniem Szaffarzyka. Owszem Helmod ma zupełną słuszność, uznając Mikilenburg i Zwierzyn za dwa różne miasta. Powtóre, za błędnie zrozumiane uważam miejsca: w roz. 33 okres zaczynający się od słów „*Cumque Caesar diceret*”..., i najfałszywiej w 92 roz. cały okres: *Tunc conductu* etc. o poddaniu się Wiercisława księciu Saskiemu. Opuszczono zaś po kilka wierszy w rozdziałach 78 i 87, miejsca mniej ważne; lecz w ostatnim rozdziale przy samym końcu opuszczone wiersze cały sens zmieniają, przez co zamiast hrabiemu niemieckiemu Guncelinowi, przypisuje się Sławiańskiemu księciu Przybysławowi rozkaz chwywania i wieszania Sławian.

Waga, jaką przywiązujemy do *H e l m o l d a*, spowodowała nas do przedsięwzięcia jego przekładu. Takim sposobem, ze źródeł germańsko-łacińskich do dziejów Słowiańszczyzny, będziemy już mieli *D i e t m a r a* i *H e l m o l d a*. Co się tycze innych kronikarzy, to tych tłumaczenia w całości nie są tak potrzebne; z nich więc podać należy wierne przekłady tylko tych miejsc, które Słowiańszczyzny dotyczą, a to nie opuszczając najmniejszej wzmianki, gdyby ta nawet prócz imienia Słowian nic więcej w sobie nie zawierała. Między tymi kronikarzami pierwsze miejsca zajmują: *E i n h a r d*, *Adam B r e m e ñ s k i*, *L a m b e r t z H e r s f e l d u*, *S a x o G r a m m a t y k*, *L i u t p r a n d*, *Roczniki F u l d e ñ s k i e*, *St. B e r t y ñ s k i e*, *K w e d l i n b u r g s k i e* i inne.

Czytanie wszakże dawnych kronik wielce jest utrudnionem nazwami miejscowości, tak różnemi od nazw dzisiejszych, i dla tego wszystkie podobne nazwy, u *H e l m o l d a* napotykanne, mają w naszym przekładzie właściwe objaśnienia.

Lecz przy określaniu różnych miejscowości Słowiańskich, w kronice *H e l m o l d a* wspomnianych, uważaliśmy za rzecz pożyteczną, przedstawić je razem i na mappie, podług tejsze kroniki skreślonej. A gdyśny wymienione przez *H e l m o l d a* miasta, grody i rzeki już oznaczyli, powzięliśmy zamiar uzupełnić tę kartę i podług innych źródeł, a mianowicie podług *Adama B r e m e ñ s k i e g o*, *S a x o n a G r a m m a t y k a* i przede wszystkim *D i e t m a r a*. Lecz nakreślona na zasadzie ich pism karta Słowiańszczyzny nadelbiańskiej i nadbałtyckiej w wieku X — XII daleką jeszcze była od przedstawienia dokładnego obrazu ziem Słowiańskich, jakim był on w tych wiekach zamierzchłych. Przy pomocy więc badań *S z a f f a r z y k a* staraliśmy

się odtworzyć całkowity krajobraz Sławiański, szczególnie części jego zachodniej, a gdyśmy i tej pracy dokonali, spostrzegliśmy, żeśmy się już daleko posunęli od zachodu ku wschodowi, to jest ku tej stronie, która jako najbliżej nas dotycząca, najwięcej też nas obchodzić musiała. Wtedy to powzięliśmy zamiar przedstawienia mapy Sławiańszczyzny, już nie podług samych kronik wyżej wzmiankowanych, ale i podług innych źródeł, które mieliśmy pod ręką. Wszakże karcie naszej zakreśliliśmy stałe granice. Przedstawiamy na niej tylko te szczepy, które Szaffarzyk do Sławian Polskich i Połabskich zalicza, a nazwaliśmy je Lechickimi nie przez pretensjonalność narodową, lecz na podstawie historycznej i filologicznej. Szaffarzyk, dzieląc w swych „Starożytnościach” różne plemiona Sławiańskie na oddzielne grupy, ludy na północ od gór Olbrzymich aż do Bałtyku mieszkające, a od Sali i ujść Elby do Niemna i Bugu rozciągające się, podzielił na dwa główne szczepy, i rzekami je Obrą i dolną Odrą rozgraniczył. Szczep wschodni nazwał Polskim, dla szczepu zaś zachodniego nie miał oddzielnej nazwy, ludy bowiem go składające nigdy w jedno państwo nie były zlانة, a przeto i jednej ogólnej nazwy nigdy nie miały. Że zaś rzeka Łaba (Elba) głównie po tych ziemiach płynie i że jedna drobna gałąź tych Sławian imię Połabian nosiła, nazwę tę pojedynczej gałęzi S z a f f a r z y k całemu szczepowi przyswoił. Nie masz wątpliwości, że cały kraj na wschód od Odry leżący aż do Bugu i Niemna przez plemię lechickie był zamieszkały; na to badacze wszyscy bezwarunkowo się zgadzają, nazwa więc *lechickiej*, co do części wschodniej usprawiedliwienia nie potrzebuje. Co

do części zachodniej, tę Szafarzyk wymysleniem nowej nazwy, pod wątpliwość względem jej pokrewieństwa z lechicką poddał. Tymczasem Nestor, najwiarogodniejszy z wieku XI i początków XII kronikarz, wyraźnie mówi, że Lutyce, to jest Sławianie na zachód od Odry, a na pobrzeżu bałtyckim mieszkający, są Lachami, a wiemy, że Bodryci czyli Obotryci dalej ku zachodowi za Lutykami w dzisiejszym Meklemburgu i Holsztynii swe osady mający, byli tym Lachom-Lutykom spółplemiennymi, to jest, takimiż jak oni Lachami. I nie stanowi to zarzutu, że jak Bodryci Lutykom, tak Lutyce Polakom wiecznie nieprzyjaznymi byli. To bowiem było skutkiem polityki Karola W. i jego następców, cesarzy rzymsko-niemieckich, tak jak nie zbijają tożsamości Prusaków południowych z sąsiednimi Mazurami ciągle ich szarpania się wzajemne; idea bowiem potrzeby jednoczenia się Sławian nie była wtedy ani nawet w zarodku, i zrodziła się tylko wskutek nieszczęść, które rozdzielonych jednych po drugich przywalały. Co do Luzacyi, Miśni i plemion aż do Sali, te w XI wieku znajdowały się w posiadaniu króla Polskiego Bolesława Chrobrego i jedną całość z Polską stanowiły, więc historycznie Lechiją w wieku XI nazwane być mogły.

Co do zasady filologicznej, ta wyraźnie na korzyść spółplemienności Sławian nad-Elbiańskich z nad-Odrzańskimi przemawia. Do czasów naszych doszło kilka zabytków mowy Sławian za rzeką Elbą w dzisiejszym okręgu Lüneburgskim (w królestwie Hanowe rskiém) zamieszkałych, Sławian, których resztki dopiero w końcu ubiegłego lub w początkach bieżącego stulecia

wymarły. Otoż w tych zabytkach, spisanych w końcu XVII i w pierwszej połowie XVIII stulecia, napotykamy cechy wyłącznie mowie polskiej właściwe; a najważniejszą między niemi jest zachowanie dźwięków nosowych, których inni Sławianie zachodni, jak Czesi i Morawianie, nietylko że dziś nie mają, ale ani w wieku IX, tém bardziej w późniejszych, nie mieli. W zabytkach tych spotykamy takie wyrazy, jak: *zajanc* zając, *manysi* (czytaj *ng* jak *ń*) mięso, *pangst* pięść, *ramang* ramię, *disant* dziesięć, *ppjunta* pięta, *sjunta* święty, *wunzal* węzeł, *kungs* kęs, *runka* ręka, *stunpit* stąpić, *dumb* dąb, *bumban* bęben, *djelumb* gołąb' i t. d. Nazwy imion własnych też same dźwięki nosowe zachowały, jak *Swantewit* Świętowit na wyspie Rugii, *Swentigard* tamże, *Swantust* Święte ujście około Wolina, a w Wagryi (dzisiejszej wschodniej Holsztynii) rzeki *Swentina* i *Krem-pina*. Wymawianie samogłoski *a* jako *o*, a spółgłosek *sz*, *cz* i *ż* jak *s*, *c* i *z*, wykazuje tożsamość Sławian tych z Mazurami; tak mówili oni: *mom* za mam, *rono* za rana, *jomo* za jama, *wicor* za wieczór, *corna* za czarny, *dausa* za dusza, *zejwot* za żywot, *zena* za żona, *rizan* za rozeń, i t. d. Te kilka uwag uważamy w tém miejscu za dostatecznie usprawiedliwiające nas w nadaniu nazwy *lechickiej* Sławianom między Elbą i Odrą w wieku X—XII zamieszkałym. Co do Łużyczan, których resztki dotąd żyją, tych mowa ze wszystkich innych Sławiańskich do polskiej jest najbliższą i ma takie cechy, które jak dzisiaj, tak i w wiekach dawnych, o ile pamięć historyi sięga, tylko mowie polskiej były właściwe. Tak Łużyczanie Górni zachowali dźwięki spółgłoskowe miękkie *ć*, *dź*, i spółgłoskę *ł*, czego nie mają sąsiedni im Czesi, i chociaż ostatnią (*ł*) kiedyś mieli, wszakże w najdawniejszym zabytku piśmiennictwa czeskiego, w rękopiśmie

Krółodworskim, śladów litery tej niespotykamy. Mówią więc: *dziak, czeledź, dziw, wiciaz* (czes. witez—rycerz), *dawać, brodzić, młodsi* (młodszy), *śłodsi, potny, sylza* (łza), *puł* (pół), *dwur* (dwur) i t. d. Łużyczanie Dolni mają w swej mowie prócz tych cech, jeszcze i inne, jak *g* za *h*, tak jak w polskim: *gława, głos, grac*, (gracz), *grom, bog, togo, drugi*; mówią *č* za *cz*, *woci* (oczy), *cas, cinił* i t. d. Nie rozszerzamy się tu więcej, a powołujemy się tylko na zdanie samych że uczonych Łużyczan, a mianowicie *Jordana*, który w swej Grammatyce Łużyckiej, w Pradze w r. 1841 wydanej, na str. 5 mówi: „te cechy językowe i wiele innych powodów historycznych, przytaczanie których byłoby tu (w grammatyce) za rozwlekłe, prowadzą mię do przyjęcia za pewnik, że mowa Górno i Dolno-łużycka była pierwiastkową mową Sławian nad Wisłą i Dźwiną mieszkających, i że po wyjściu stamtąd Łużyczan, mowa polska i czeska dalej się kształciły i wzajemnie mieszały, łużycka zaś na dawnym stopniu bez zmieszania się z innemi pozostała”.

Te to historyczne i filologiczne zasady, tu tylko w krótkości przytoczone, usprawiedliwiają nazwę *lechińskiej*, jaką całej tej Sławiańszczyźnie, pomiędzy Niemnem i Bugiem na wschodzie, Sałą i Elbą na zachodzie, górami Olbrzymiemi, Morawami, Słowakami i Rusią na południu, Morzem bałtyckim na północy nadaliśmy. Kroniki, przez nas wyżej przytoczone, jak również *Nestora* i *Gallusa*, stanowiły pierwsze tło do przedstawionego przez nas krajobrazu; uzupełniliśmy go podług badań *Szafarzyka*, podług atlasów *Lelewela*, *Sprunera*, *Rittera* (wreszcie mniej użytecznego); dzisiejsze zaś nazwy przytoczyliśmy na zasadzie badań *Szafarzyka*, *Per-*

t z a, L a p p e n b e r g a (tłómacza D i e t m a r a i H e l m o l d a), B a n g e r t a (komentatora H e l m o l d a). Dla oznaczenia miejscowości, które na ziemi polskiej w wieku XII istniały, mieliśmy prócz powyższych przewodników, Starożytną Polskę, dyplomaturyusz Rzyszczewskiego i Muczkońskiego, o ile wspomniane w dyplomatach miejscowości z *pewnością* oznaczyć się dały, dyplomaturyusz Sommersberga i Przegląd statystyczno-etnograficzny przez J. G. Knie wydany co do Szląska i dyplomaturyusz Dregera co do Pomorza. Korzystaliśmy też z *Baltische Studien*, z Geografii W. Księstwa Poznańskiego (Lipsk. 1846), Geografii Galicyi przez Stupnickiego (Lwów. 1849) z wycieczki archeologicznej Sobieszczańskiego, z Historji Sławian nad-Baltyckich Hilferdinga, z *Wendische Studien* Giesebrechta, a co do Pruss i podziału ich na Prussy z mową czyli narodowością polską i Prussy z mową litewską, mieliśmy na względzie dzisiejsze mów tych rozgranicze, i badania S z a f a r z y k a i D. S z u l c a. Nakoniec mieliśmy też pod ręką szczegółowe mapy tych krajów niegdyś Sławiańskich, w nowszych czasach nakreślone i atlas przez Instytut Geograficzny w Wejmarze wydany. Wszystkie nazwy na mappie oznaczone dla łatwiejszego przejrzenia na końcu tej kroniki zamieściliśmy.

Pisałem w Warszawie, 1 Grudnia 1861 r.

Jan Papłoński.

CZCIGODNYM PANOM I OJCOM,
KANONIKOM ŚWIĘTEGO KOŚCIOŁA W LUBECE,

HELMOLD

NIEGODNY SŁUGA KOŚCIOŁA W BUZU,

włonego posłuszeństwa dobrowolną dań składa.

Wdługiém rozmyślaniu rozważałem, jakie dzieło miałbym przedsięwziąć, żebym Matce mojej, Świętemu Kościołowi w Lubecie, dziękczynienie za ofiarowaną mi cześć służenia jej przyniósł; lecz nie właściwszego nie znalazłem, nad opisanie na jej chwałę nawrócenia narodu Sławiańskiego; których mianowicie królów i kapłanów pracą religija chrześcijańska w tych krajach najprzód zaprowadzoną, a potem odnowioną została. Do tej pracy skłania mię godna naśladowania pobożność pisarzy, którzy przed nami żyli, a z których wielu, silną żądzą pisania powodowanych, wyrzekło się całej.

wrzawy spraw ziemskich, żeby w samotności i w spokojnym badaniu mogli znaleźć drogę mądrości, którą przenieśli nad czyste złoto i wszystkie drogie skarby. Pracując częstokroć nad siły, wytężali oni swój umysł dla zbadania zakrytych dróg Pańskich, dla zbliżenia się do samych tajemnic. Inni zaś, których usiłowania tak wielkimi nie były, zamykając się w granicach swoich zdolności, pomnożyli także mimo swoją prostotę złożone w pismach tajemnice; a wiele rzeczy opowiadając od samego stworzenia świata o królach, prorokach i odmiennych losach wojen, w mowach swoich cnotom oddali pochwały, występki hańbą nacechowali. W ciemnościach bowiem świata tego, jeżeli pochodnia pisma nie przyświeca, wszystko jest nocą pokryte. Godna jest zatem nagany opieszałość wielu z dzisiaj żyjących, którzy chociaż widzą, że wiele rzeczy jak dawniej tak i teraz z niezgłębionego źródła sądów Bożych wypływa, zatkali wszakże żyły swej wymowy i oddali się zwodniczym światu tego marnościami.

Ja zaś sądzę, że na cześć tych, którzy ziemię Sławian w różnych czasach dłonią, słowem, a wielu i krwi swej wylaniem uświetnili, stronice dzieła tego poświęcić należy. Sławy ich przemilczeć nie można; oni bowiem po zburzeniu kościoła w Aldenburgu, sławne miasto Lubekę przy pomocy Boskiej do takiego szczytu wspaniałości doprowadzili, że ono po nad wszystkie najznacześniejsze miasta sławiańskie głowę wyniosło, tak bogactwem swoim, jak i religiją Boską.

Postanowiłem przeto, opuszczając niejedno, co w naszych czasach zaszło, wiernie przy pomocy Boskiej opisać te rzeczy, o których lub się od ludzi starych dowiedziałem, lub których sam naocznym świadkiem byłem, a opisać tém obszerniej, im bardziej na to wielkość za-

szłych za dni naszych wypadków zasługiwała. Do tej pracy pobudza mię nie nieroztropna śmiałość, lecz namowa czcigodnego nauczyciela mojego, biskupa Gerolda, który pierwszy i stolicą biskupią i zgromadzeniem duchowicństwa Kościół w Lubece uświetnił.

KSIĘGA PIERWSZA.

1. SIEDLISKA I ZWYCZAJE RÓŻNYCH LUDÓW SŁAWIAŃSKICH.

Póżyteczną jest rzeczą, jak sądzę, we wstępie do tego dzieła powiedzieć coś w historycznym przeglądzie o krajach, naturze i obyczajach Sławian, a mianowicie, w jakie przed dostąpieniem łaski nawrócenia wężły błędów wplątani byli, a to ażeby poznawszy ciężkość choroby, łatwiej można było osądzić skuteczność Boskiego lekarstwa.

Liczne są ludy sławiańskie, które brzegi morza bałtyckiego zamieszkują. Jedna odnoga tego morza ciągnie się od oceanu zachodniego ku wschodowi, a nazywa się bałtycką dla tego, że długim ciągiem jakby pasem (*pas* po łacinie *baltheus*) (1) przez kraje scy-

(1) Lepiej wyprowadza Szafarzyk w swych Sławiańskich Starożytnościach to słowo od dawnego pruskiego czyli litewskiego

tyjskie aż do Grecyi dochodzi. Toż morze nazywa się barbarzyńskiem albo scytyjskiem, dla tego, że kraje barbarzyńców oblewa. Koło tego morza mieszka wiele narodów; z tych Duńczycy i Szwedzi, których Normannami nazywamy, zamieszkują brzeg północny i władają wszystkimi przy nim leżącymi wyspami; brzeg południowy zamieszkują ludy sławiańskie, z których na wschodzie pierwsi są Russowie (*Ruzi*), za nimi Polacy (*Poloni*), z którymi graniczą na północ Prussowie (*Pruzi*), na południe Czesi (*Bojem*) i ci, których nazywają Morawanami (*Morahi*) albo Karyntyjczykami (*Carinthis* lub Serbami (Sorabi). Jeżeli do Sławiańszczyzny doliczymy Węgry, jak chcą niektórzy, ani obyczajami bowiem, ani mową od niej się nie różnią, to przestrzeń zajmowana przez Sławiańszczyznę, będzie tak wielką, że jej prawie określić niepodobna. Wszystkie te narody, oprócz Prussów, ozdobione są mianem chrześcijan. Ruś oddawna już się nawróciła; nazywają zaś ją Duńczycy Ostrogard, leży bowiem ku wschodowi, a we wszystkie dobra obfituje. Nazywa się ona także Chunigard, tam bowiem pierwsiastkowo Hunnowie mieszkali. Stolicą jej jest miasto Chue (*Kijów*). Jacy zaś nauczyciele ją nawrócili, tego dokładnie nie wiem; w całej wszakże służbie Bożej więcej zdają się naśladować Greków niż Łacinników. Ruskie bowiem morze (1) krótką drogą prowadzi do Grecyi.

Prussowie nie poznali jeszcze światła wia-

báltas, bálta—biały, tak że właściwie morze bałtyckie znaczy to samo co morze białe. *Słow. Star.* przekł. D^{ra} Bońkowskiego I. 588.

(1) Morze Czarne w wiekach średnich nazywało się morzem Ruskiem; tém mianem nazywają je pisarze średniowieczni, między innymi Helmold, Ville-Hardouin i inni.

TREŚĆ KRONIKI HELMOLDA

I DODATKÓW.

	<i>Str.</i>
<i>Przedmowa Tłómacza.</i> Treść kroniki. Wiadomość o życiu Helmolda. Objasnienie mappy Sławiańszczyzny lechickiej	I—XX
<i>Przedmowa Helmolda</i>	1
KSIĘGA PIERWSZA. 1. <i>Siedliska i zwyczaje różnych ludów sławiańskich:</i> Russowie, Polacy, Prusowie, Czesi, Morawianie, Karyntyjczycy, Serbowie, Węgrzy	5
2. <i>O innych ludach sławiańskich i o Winnecie.</i> Wandalowie lub Winitowie albo Winulowie. Rzeki Elba i Odra. Winneta. Herulowie albo Heweldowie, Leubuzi, Wilinowie, Stoderanie, Tolency, Redarowie. Retra i Radegast. Circipanie, Kyzinie. Wilcy albo Lutycy. Linguony, Warnowie. Obotrycy, Mikilinburg. Połabanie, Racisburg. Wagryja, Aldenburg. Wyspa Wemere. Ranowie lub Rugijanie; ich znaczenie wśród plemion sławiańskich	9
3. <i>Nawrócenie Sasów przez Karola Wielkiego.</i> Zbudowanie kościoła w Hamburgu i przeznaczenie go na metropoliję dla Sławian i Duńczyków	13
4. <i>O podziale cesarstwa.</i> Ś. Anzgary, arcybiskup Hamburgski. Niezгоды pomiędzy synami Ludwika	16

II

	<i>Str.</i>
5. <i>O podróży ś. Anzgaręgo do Szwecyi. Przyłączenie dyecezyi Bremskiej do Hamburgskiej</i>	18
6. <i>O nawróceniu Ranów. Obręb dyecezyi Hamburgskiej. Podanie o ś. Wicie</i>	20
7. <i>O prześladowaniu chrześcijan przez Normannów</i>	22
8. <i>Napady Węgrów. Arcybiskup Hamburgski Unni. Znaczenie miasta Byrki</i>	25
9. <i>Nawrócenie Haralda. Otton Wielki. Wojna z Duńczykami. Pierwsze nawrócenie Sławian przez Ottona W.</i>	28
10. <i>O księciu Hermanie. Herman, pierwszy książę saski. Koronacja Ottona W. w Rzymie</i>	30
11. <i>O arcybiskupie Adalbercie. Założenie Magdeburga, przeznaczonego na metropoliją dla Sławian. Biskupstwa, założone przez Ottona W., z dodatkiem na str. 157.</i>	32
12. <i>O biskupie Markonie. Aldenburg po sław. Starygard. Marko, biskup Aldenburgski. Chrzt Wagrów i Obotrytów. Dziesięciny przez Sławian biskupom Aldenburgskim składane</i>	33
13. <i>O biskupie Wagonie. Benno, książę saski. Billug, książę Obotrytów, żonaty z siostrą biskupa Wagona. Jego dzieci, Mieczysław i Hodika</i>	35
14. <i>O podstępie Billuga. Podatek biskupi w ziemi Obotrytów. Biskupi Aldenburgscy</i>	37
15. <i>O Sweinie, królu duńskim. Król polski Bolesław Wielki. Książęta Sławiańscy: Mieczysław, Nakkon i Sederych. Wojna Sweina z swym ojcem Haraldem. Napady Duńczyków na ziemie Sasów</i>	42
16. <i>O odpadnięciu Sławian od wiary chrześcijańskiej. Mściwoj, książę sławiański. Odłączenie się Sławian od kościoła</i>	45
17. <i>O biskupie Unwanie</i>	50
18. <i>O biskupie Bennonie. Obłożenie Sławian czynszem na rzecz kościoła Aldenburgskiego</i>	51
19. <i>O prześladowaniu chrześcijan przez Godeszalka</i>	54
20. <i>O gorliwości religijnej Godeszalka</i>	57

	<i>Str.</i>
21. <i>Wojna Dolenczan.</i> Wojny domowe między plemionami lutyckimi. Przyzwanie przez Ratarów i Dolenczan na pomoc króla duńskiego, księcia saskiego i Godszalka obotryckiego. Nicnasycona chciwość Sasów	58
22. <i>O powstaniu Sławian.</i> Arcybiskup Hamburgski Adalbert W. Ustanowienie przez niego 12 biskupstw. Wstąpienie na tron Henryka IV. Powstanie Sławian. Śmierć Godszalka	60
23. <i>Męki świętego biskupa Jana.</i>	62
24. <i>Odpadnięcie Sławian od wiary chrześcijańskiej.</i> Zburzenie Hamburga	63
25. <i>O Kruku.</i> Kruk, syn Gryna, książę sławiański. Chciwość książąt saskich. Wojna Butuego, syna Godszalka, z Krukiem	64
26. <i>O śmierci Butuego.</i> Potęga Kruka. Zgniecenie Sasów. Emigracyja Holzatów	70
27. <i>O zbudowaniu Harcburga</i>	71
28. <i>O pokucie króla Henryka IV.</i>	73
29. <i>Śmierć Rudolfa szwabskiego</i>	74
30. <i>O królu Hermannie</i>	76
31. <i>O liście mnicha Piotra</i>	77
32. <i>Strącenie cesarza Henryka z tronu</i>	78
33. <i>Ucieczka i śmierć cesarza Henryka</i>	82
34. <i>O śmierci Kruka.</i> Wojna Henryka, syna Godszalka, z Krukiem. Zabicie Kruka z pomocą żony jego Sławiny. Zgoda Henryka z Niemcami. Powstanie Sławian przeciw Henrykowi	86
35. <i>O śmierci Godefryda.</i> Napady Sławian na ziemie Sturmarów	89
36. <i>O porażce Rugijan.</i> Ranowie i świątynia Arkońska. Znaczenie kapłana. Wojna Rugijan z Henrykiem. Upokorzenie Ranów. Potęga Henryka	90
37. <i>O zwycięstwie Mściwoja.</i> Oblężenie Hawelberga. Napad Mściwoja, syna Henryka, na Glinian	93
38. <i>Wyprawy Henryka na wyspę Rugiję.</i> Przybycie	

	<i>Str.</i>
księcia saskiego Ludera czyli Lotaryjusza na pomoc Henrykowi	94
39. <i>Pogńębienie Rzymian.</i> Wyprawa Henryka V do Rzymu	98
40. <i>Bitwa pod Welpesholt.</i> Wojny domowe w Niemczech	101
41. <i>Obiór Ludera.</i> Śmierć cesarza Henryka V i wstąpienie na tron księcia saskiego Ludera czyli Lotaryjusza	105
42. <i>O księdzu Wicelinie.</i> Żywot tego kapłana	106
43. <i>Śmierć księdza Ludolfa,</i> wuja Wicelina	108
44. <i>Zalety Wicelina.</i>	110
45. <i>Podróż Wicelina z Tetmarem</i>	111
46. <i>Przybycie Wicelina do ziemi sławiańskiej</i>	113
47. <i>Sława Wicelina.</i>	114
48. <i>O Świętopelku.</i> Wojna pomiędzy synami księcia sławiańskiego Henryka, Świętopelkiem i Kanutem. Wygaśnięcie rodu Henryka	117
49. <i>O Kanucie.</i> Kanut, syn Eryka, króla duńskiego, księżę obotrycki	119
50. <i>O Mikołaju.</i> Niezgoda pomiędzy Magnusem, synem króla duńskiego Mikołaja i Kanutem. Śmierć Kanuta	124
51. <i>O Eryku.</i> Wojny Eryka, brata Kanuta z Magnusem. Śmierć Magnusa i Mikołaja	123
52. <i>O obyczajach Sławian.</i> Przybysław i Niklot, książęta sławiańscy. Religija Sławian. Znaczenie Swantewita	125
53. <i>O zbudowaniu Segeberga</i>	127
54. <i>Śmierć cesarza Lotaryjusza</i>	129
55. <i>Prześladowanie chrześcijan przez Przybysława.</i> Czyny Wicelina	130
56. <i>Śmierć księcia Henryka.</i> Napady Holzatów na ziemię sławiańską. Śmierć Henryka Pysznego, księcia saskiego	133
57. <i>Zbudowanie miasta Lubeki.</i> Sprowadzenie osadników niemieckich do Wagryi przez Adolfa, hrabiego holsztyńskiego	135

	<i>Str.</i>
58. <i>Zbudowanie klasztoru w Hagerestorfie</i>	138
59. <i>O świętym Bernardzie z Clairvaux</i>	139
60. <i>O królach Konradzie i Ludwiku. Wyprawa krzyżowa króla niemieckiego Konrada i francuzkiego Ludwika</i>	140
61. <i>Zdobycie Lacedony. Wyprawa krzyżowa przeciw Lizbonie</i>	143
62. <i>O Niklocie. Wieści o przygotowaniach do wyprawy krzyżowej przeciw Obotrytom i Lutykom</i> . .	143
63. <i>Spalenie okrętów. Napad księcia obotryckiego Nikłota na ziemie Wagrów. Spalenie Segeberga i okrętów</i>	145
64. <i>O księdzu Gerławie. Oblężenie warowni Susle przez Sławian. Dzielność Gerława</i>	146
65. <i>Oblężenie Dymina. Wyprawa krzyżowa przeciw Obotrytom i Lutykom</i>	148
66. <i>Głód. Gorliwość Wicelina i Tetmara</i>	149
67. <i>O śmierci Etelera. Wojna domowa pomiędzy książętami duńskimi. Udział w niej hrabiego holsztyńskiego Adolfa</i>	151
68. <i>O księciu Henryku. Wyprawy Henryka Lwa do krajów sławiańskich</i>	156
69. <i>O arcybiskupie Hartwigu. Odnowienie biskupstw sławiańskich. Wyniesienie Wicelina na biskupstwo Aldenburgskie. Spory o inwestyturę. Stan Wargryi</i>	157
70. <i>O hrabim Adolfie. Przyjęcie przez biskupa Wicelina inwestytury z rąk księcia saskiego. Powaga księcia holsztyńskiego Adolfa. Wojny domowe w Danii</i>	163
71. <i>O Niklocie. Wyprawa Nikłota obotryckiego przeciwko Kieynom i Cyrcypanom</i>	165
72. <i>O królu Konradzie. Niezgody między cesarzem Konradem i Henrykiem Lwem. Śmierć Konrada. Wstąpienie na tron Fryderyka I.</i>	166
73. <i>Zgon Tetmara. Życie tego świątobliwego kapłana</i> .	168
74. <i>Pogrzeb Tetmara.</i>	172
75. <i>O chorobie biskupa Wicelina.</i>	173

	<i>Str.</i>
76. <i>O handlu miasta Lubeki</i>	175
77. <i>O biskupie Ewermodzie</i>	176
78. <i>Zgon Wicelina</i>	177
79. <i>O biskupie Aldenburgskim Geroldzie</i>	180
80. <i>Koronacyja cesarza Fryderyka</i>	184
81. <i>Walka z Werończykami</i>	187
82. <i>Pojednanie się biskupów Hartwiga i Gerolda. Po- wrót Gerolda do Wagryi. Gościnność i zwyczaje Sławian</i>	188
83. <i>Nawrócenie Przybysława. Religija Sławian. Zni- szczenie świętego gaju. Nauki udzielane Sławia- nom przez biskupa. Mowa księcia Przybysława o uciemiężeniach, jakich Sławianie od Niemców doznają. O nadaniach biskupstwu Aldenburgskie- mu. Działalność Gerolda w ziemi Wagrów. Na- wrócenie Sławian. Kazania w języku sławiańskim spisane. Budowanie kościołów w Wagryi i w ziemi Połabian</i>	192
84. <i>O śmierci Kanuta. Wojny domowe w Danii. Śmierć zapaśników, Kanuta i Sweina. Wstąpienie na tron Waldemara</i>	200
85. <i>O zbudowaniu Löwenstadt. Wzrost Lubeki</i>	203
86. <i>Oblężenie Medyolauu. Wyprawa cesarza Frydery- ka do Włoch. Napad Niklota na Lubekę</i>	205
87. <i>O śmierci Niklota. Wyprawa Henryka Lwa do zie- mi sławiańskiej. Oblężenie zamku Wurle. Śmierć Niklota. Usadowienie się Niemców w kraju Obo- trytów. Podatek biskupi, jaki Sławianie składać byli obowiązani, równy temu, jaki płacili Polacy i Pomorzanie. Korzec Sławiański i pług</i>	207
88. <i>O Adalbercie Niedźwiedziu. Sadowienie się Niem- ców wśród Sławian</i>	210
89. <i>Przeniesienie biskupstwa Aldenburskiego. Przenie- sienie biskupstwa do Lubeki</i>	211
90. <i>Rozdwojenie pomiędzy Alexandrem i Wiktorem. Po- tęga cesarza Fryderyka</i>	212
91. <i>O dziesięcinie Holzatów</i>	214
92. <i>Uwięzienie Wratysława. Wojna synów Niklota,</i>	

	<i>Str.</i>
Przybysława i Wratysława z Niemcami. Zdradzieckie uwięzienie Wratysława. Pokój w Sławiańszczyźnie	218
993. <i>Poświęcenie domu modlitwy w Lubece</i>	222
994. <i>Ostatnie chwile biskupa Gerolda</i>	223
KKSIĘGA DRUGA. Przedmowa Helmolda o znaczeniu historii	
	227
1. <i>Obiór Konrada na biskupstwo Lubeckie</i>	229
2. <i>Zdobycie Mikilenburga, oblężenie Hłowy. Powstanie Przybysława</i>	230
3. <i>O biskupie Bernonie. Zdobycie Małachowy i Kucyna przez Przybysława</i>	234
4. <i>Wojna Henryka Lwa ze Sławianami. Powieszenie Wratysława. Oblężenie Dymina. Śmierć hrabiego holsztyńskiego Adolfa. Porażka Sławian. Spalenie Dymina. Cofnięcie się książąt Pomorskich za Odre</i>	235
5. <i>Powrót Henryka Lwa, przymioty hrabiego Adolfa</i>	239
6. <i>Przybysław uspokojony, przymierze Henryka Lwa z królem Waldemarem</i>	241
7. <i>Wojna z Henrykiem Lwem. Domowe wojny w Niemczech. Przywrócenie Przybysława na księstwo obrottryckie</i>	243
8. <i>Wtargnięcie Henryka Lwa do Saxonii</i>	244
9. <i>O biskupie Lubeckim, Konradzie</i>	246
110. <i>Wstąpienie papieża Kalixta na stolicę apostolską</i>	248
111. <i>Uгода książąt z Henrykiem</i>	250
112. <i>O Swantewicie. Wyprawa Waldemara duńskiego na wyspę Rugiję. Gorliwość apostolska księcia Rugijskiego, Jaromira. Podanie o s. Wicie. Zwyczaj Sławian Rugijskich</i>	252
11. <i>3Zemsta Sławian na Duńczykach. Poduszczenie Sławian przeciw Duńczykom. Sposób postępowania Sławian w czasie wojny</i>	256
114. <i>Pojednanie się króla z księciem. Przymierze między Waldemarem duńskim i Henrykiem Lwem. Uspokojenie Sławian</i>	259

VIII

	<i>Str.</i>
DODATEK I. <i>Jummeta</i> czyli <i>Wineta</i> . Wstęp tłómacza.	2611
<i>Julin, Wolin, Jomsburg i Wineta</i> czyli <i>Jummeta</i> .	
Przekład rozprawy prof. uniw. moskiew. T. Granowskiego	2641
<i>Przypisy do tej rozprawy</i>	3163
DODATEK II. <i>O imionach Swantewita i Arkony</i> . .	330)
DODATEK III. <i>O pomieszaniu imion s. Wita i Swantewita</i>	3433